Zdzisława Sośnicka, Dom, który mam

czas strumieniem wartkim płynie
i odmienia twarze znów
nieodmienne jest do dziś jedynie
co przed nami było tu

wesołość ptasich gniazd
od snu ciepły las
i świerszcza śpiew zaklęty w szept znajomy
idąc polem dzień
i świt kiedy cień
odejście nocy kryje mgieł zasłony
bezdroża szumnych traw
niezmienność wśród mar
gdy barwa kryją ściany pobielane
w powietrzu czystym dzwon
i bzu biały szron
to dom rodzinny
to mój dom!

czas od dawnien dana plącze pajęczyny naszych dróg
choć niejedna droga nam się skończy
po raz znowu będzie tu

wesołość ptasich gniazd
od snu ciepły las
i świerszcza śpiew zaklęty w szept znajomy
idąc polem dzień
i świt kiedy cień
odejście nocy kryje mgieł zasłony
bezdroża szumnych traw
niezmienność wśród mar
gdy barwa kryją ściany pobielane
w powietrzu czystym dzwon
i bzu biały szron
to dom rodzinny
to mój dom!